GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:

ZGODA.

Czwartek **Nr. 2.** 4. Stycznia 1849.

Wychodzi nakładem redakcyi trzy razy na tydzień, w każden Wtorek, Czwartek i Sobotę zawsze w objętości przynajmniéj jednego arkusza. Przedpłata kwartalna wynosi w Tarnowie 2. Złote reńskie 20 grajcarów Moneta Konwenc. — dla odbierających pocztą 3 Zlr. M. K. — Przedpłata miesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biórze redakcyi wynosi 50 gr. M. K. — Pojedyncze numera sprzedają się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze; uwiadomienia tyczące się sprzedarzy i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędniłów i t. p. za opłatą od wiersza, za piérwszy raz 4 gr. a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

O wychowaniu ludów.

Ludzkość na drodze swoich przeznaczeń postępuje zwolna, ale nie stawia wstecznych kroków. Wieki i lat tysiące czekają na jedno wielkie pojęcie, ale to pojęcie raz uzyskane, jednoczy się z istotą człowieka, i tak wprost wynika z rozumu, że dziwić się wypada, jak ludzkość w ciągu tylu lat upłynionych, nie doszła tego, co już sam najprostszy rozum zdaje się dyktować. Naprózno wtenczas ludzie bezczelni, co u bałwochwalczych ludów w imię bożyszcz moru i zniszczenia dzierżą władzę sprzedawania i wytępiania swoich poddanych, i ci co niby to z łaski Boga, Boga Chrześcian, Boga wolności, roszczą sobie prawo ludom niewolę narzucać, napróżno oni potępiają i wyklynają te wielkie ludzkości pojęcia, na prożno mędrkowie zaprzedani niepraktyczność tych pojęć dowodzą; pojęcie jaśnieje jak słońce, wbrew dezpotyzmowi, wbrew szarlatanom i oszustom. Takich pojęć ludzkość wyrobiła jeszcze nie wiele. Chrześciaństwo wzniosło pierwsza żywotną ideę godności człowieka, i równości ludzi pomiędzy sobą, ale téj równości co odnosząc nadzieje do przyszłego życia, nie wyzwoliła jeszcze stósunków społecznych z przemocy ciemiężców. Wieków 18. żyła ludzkość o téj jednéj idei godności i moralnej równości ludzi. A ludzkość moralnie usamowolniona oczekiwała swego społecznego wyzwolenia. Od chrześciaństwa uzyskała pojęcie człowieka bliźniego, pojęcie obywatela dała jéj rewolucya francuzka, ona to zrównała wszystkich mieszkańców w obliczu prawa oddała ludowi przynależne mu wszechwładztwo, a uznając dla wszystkich krajowców zupełne prawo obywatelstwa, wzniecieła we wszystkich pojęcie i zamiłowanie jednej francuzkiéj ojczyzny. Przed rewolucyą byli we Francyi Wandejczycy, Bretonowie, Prowantczycy i inni odróżnionych narodowośćj mieszkańcy. Pojęcie jednéj francuzkiej ojczyzny utrzymywało się tylko w wyższéj szlachcie i najoświeceńszych mężach kraju w masie narodu pojęcia tego nie było. Po rewolucyi żaden już mieszkaniec Francyi nie zaparł się imienia Francuza, przeciwnie wszyscy za największą poczytują go sobie chlubę. I tak są we Francyi arystokraci, rojaliści i wielu innych zasad zwolennicy, ale niéma w niéj niefrancuzów.

W naszéj Polsce duch rewoluci francuzkiej wierzchnią tylko warstwę społeczeństwa owionął, a nawet gromy zwycięzkich wojen rewolucyi nie wstrzęsły narodu głębi. Szlachta całe życie narod zastępywała. Dopiero po wojnie w r. 1831 w któréj upadła winą własną, bo nie zbraku sił, ale z niewiary w siły i ducha kraju, dopiero po téj wojnie ludzie myślący o dobru kraju powzięli tę niezachwianą wiarę, że sam żywioł szlachecki nie zbawi Polski, że Polska walkę o byt swój powinna przywiązać do zasady demokratycznéj; bo wszyscy mieszkańcy Polski powinni być obywatelami, jeżeli Polska ma odzyskać prawo obywatelstwa w gronie państw Europejskich.

Głównem następstwem tego przekonania była silna propaganda między ludem; ale pierwsi zasady demokratycznej roznosiciele, pojęli tylko ujemną stronę téj zasady. Siali nienawiść przeciw przywilejom szlachty, a nie wzniecali w ludzie miłości Ojczyzny. Prawiąc na arystokracyą, nie udzielili masom pojęć wszechwładztwa ludu. Despotyzm widział z uciechą tę niechęć ku szlachcie, i sam umyślnie wyręczał się nią we wszystkich drażliwych stósunkach z ludem; a lud im większą nienawiść powziął przeciw szlachcie, tém więcéj garnął się do urzędów, jako jéj wbrew wszędzie działających.

Takie mas usposobienie zastał rok 1846. Edward Dębowski jest najwybitniejszą postacią tego dramatu. W téj nieubłaganéj wierze, że spokój letargiczny zgubi naszą sprawę zupełnie, powziął za jedyny swój cel wywołanie rewolucyjnego ruchu.

Czy na ostatnim krańcu jego politycznego widokręgu jaśnieje *wolna Polska*, czy samo morze krwi i łez, Dębowski w to nie wchodził; tak mocno wierzył, że bez powstania choćby nieszczęśliwego, żadnéj dla Polski niema przyszłości. Ażeby pojąć Dębowskiego, potrzeba sobie wystawić więźnia, po odczytanym wyroku wiecznego więzienia. Jeżeli zachował siłę życia i uczucie wolności, a uda mu się wyrwać kratę, rzuci się niezawodnie wyłomem, bez wachania, bez myśli, czy na dnie otchłani sterczą kamienie, czy fale morza, któreby go w nieznaną przyszłość poniosły. Czyny dowodzą nam, że Edward Dębowski najwięcéj odpowiadał duchowi i potrzebom swego czasu; bo inni nawet wyżéj stawieni naczelnicy rewolucyjnego ruchu, działający podług głębokich ściśle obrachowanych planów, jak i sam Teofil Wisnowski — musieli uledz zdaniom Dębowskiego.

Dzieje osądzą Dębowskiego, ale to pewna, że rok 1846 jest epoką dla Polski. Zniesienie pańszczyzny przeprowadzone w roku 1848. było już wtenczas rozstrzygnione, rok 1848. był tylko koniecznem roku 1846. następstwem. To poruszenie rewolucyjne roku 1846go emancypowało lud materyalnie, i wprowadził między nich pojęcie równości w obec prawa wszystkich kraju mieszkańców oraz zniesienie wszyst-

kich przywilejów. Do zapełnienia zatem pojęcia, co to jest obywatel, brakuje jeszcze wyjaśnienie stósunków do rządu, to jest pojęcia ludów wszechwładztwa. Ludzie światli starają się to pojęcie w nich obudzić, zwolennicy zaś ciemnoty starają się ciągle ich bałamucić. To jest istotne pole walki; Na każdy nowy dowód ze strony inteligencyi, odpowiadają stronnicy absolutyzmu nowém kłamstwem, lub nową potwarzą. Ale samolubni w swoich zamiarach, działający tylko za zapłatę, muszą tracić wiarę u ludu. Zwolenicy absolutyzmu są to ludzie podli, własne zatem postępowanie musi ich potępiać w oczach ludu. Przeciwnie znowu ci, co światło usiłują szerzyć, działają z poświęceniem, i chociaż później, lud ich postępowanie oceni i będzie wielbić; słowa prawdy, jeżeli już raz utkwią w czyjem sercu, żadnym fałszem nie dadzą się zatrzéć, bo prawda to światło niebiańskie, światło własne, promieniejące siłą; kto się raz oswoi z tém światłem, ten nie da się tumanić, szarlatańskim blichtrem.

Do środków wpływających na oswiatę lutu, należą także szkoły. Działają one nie tylko na krajową młodzież, ale i na dorosłych; bo dzieci co w szkole się dowiedzą, to powtarzają w domu, a tak i starsi mogą z tego korzystać. Przez utworzenie szkółek, nauczyciele, to jest osoby należące do inteligencyi wchodzą pomiędzy lud i wpływają już przez samo obcowanie na polityczne i moralne wykształcenie ludu, które jest niezaprzeczenie ważniejsze nawet, niż samo wychowanie naukowe; szkółki powinny także służyć za czytelnie i zdaje mi się, że to jest najpożyteczniejsza ich strona. Nauczyciel albo włościanie czytać umiejący powinniby odczytywać włościanom przynajmniéj w dni świąteczne pisma obudzające w nich interes, a wpływające na ich wykształcenie. Takich pism pojawia się coraz więcéj, chociaż istotnie jedna gazeta krótko a dobrze pisana, wystarczyłaby zupełnie dzisiejszej literackiéj i politycznéj ludu potrzebie. Między pismami ludowémi kilka pisemek Smagłowskiego znanych między ludem, dowodzą wielki talent ludowego pisarza.

Najlepszém z czasopism ludowych jest tygodnik wiejski; ale i tygodnikowi zarzucić potrzeba, że wiele jego rozpraw są to kazania, albo nauki moralne, a nie artykuły ludowego pisma. Lud to tylko czytać będzie, co w nim interes obudzi, albo ważnością materyalną swojéj treści, albo formą, to jest mistrzowskim (ludowo-poetycznym) sposobem opowiadania. Pisarz ludowy powinien także pamiętać, że pisze dla ludu, a nie o ludzie. Wszystkie zatém pogadanki i oświadczenia nie są tu na swojém miejscu. Pisarz ludowy niech pomni nareszcie, że skoro jego pismo zostanie istotnie ludowém, to jest przez lud czytaném, on pismem swojém zatrzyma zaburzenia i krwi rozlew, tak znowu jak jedną myślą nierozważnie rzuconą może umysły poburzyć.

Dzielą się zdania co do naszéj przyszłości. Jedni mniemają, że ona jedynie z politycznej oświaty wypłynie, inni przeciwnie, uważają tę drogę za długą. — Ale dzisiaj mogą się połączyć te obydwa widzenia, bo każdy może się przekonać, że oświata ludu szybkiem postępuje krokiem. Dobry byt, pochodzący ze zniesienia pańszczyzny wpłynął nie tylko na materyalne życie włościan, nie tylko na ich ubiór, jedzenie i zabawy, ale objawia także skutki w ich umysłowém usposobieniu. W wielu miejscach powstają szkółki, i to nie przez namowy innych osób, ale sami włościanie czują szkółek potrzebę, i utrzymują nauczycieli własnym kosztem.

Zachodzi tu tylko pytanie, jak właściciele wiosek mają się zachować w stosunku do tego umysłowego ruchu?

Ludzie oświaty czyż będą obojętni na jéj rozszerzenie w całej narodu masie? Przed rokiem 46tym nie myśleliśmy o chłopach, a znając stan naszych stajeń, nie trudziliśmy się nawet zwrócić uwagę na umysłowy stan naszych wiosek. To letkie zapomnienie przypłaciliśmy rzezią z 46go roku. Na Rusi Swiętojurscy uważają wszystkich posiadaczy wiosek za emigrantów, (przybyszów). Gruntowne ich wywody znalazły dosyć wiary w Ołomuńcu. O gdyby nie ludzie, co w ruską narodowość głębiéj wrośli, niż podwaliny Sto-Jura w Świętojurską górę, a właśnie dla tego pałają miłością jednéj Polskiéj Ojczyzny, — gdyby Swiętojurscy zdołali złamać ich umysłową potęgę, cała Ruś po prowizoryum niemieckiém przyjęłaby cywilizacyą i liberalizm Moskiewski. Po tylu wysileniach ze strony właścicieli, nikt tutaj do nowych nie wzywa ofiar. — Do oświecenia ludu przez rozmowę właściciele wiosek już przez swoje stanowisko mało są usposobieni; ale jakaś mała pomoc udzielona nauczycielowi wiejskiemu, a co ważniejsze trzymanie czasopisma dla ludu, i staranie, aby ludowi odczytaném było, — obcowanie z ludźmi trudniącymi się nauczycielstwem ludu; wpływanie na nich; — te są to środki łatwe, a jednak najpomyślniejsze rokujące skutki. — Lud nasz dąży do swoich wielkich a blizkich przeznaczeń. Oświata ludu i wolność narodu, nastąpi wkrótce, jeżeli nie przez nas, to pomimo nas. Ale miejmy udział, i pomagajmy ludowi w tym jego umysłowym ruchu, ażeby o nas niepowiedziano: «Kogo Bóg chce zgubić,» temu i t. d.

M. S.

Łancut 28. Grudnia. (z listu). Dziś odbyły się tu wybory deputowanego na sejm do Kromieryża, w miejsce Jerzego Lubomirskiego który jak wiadomo mandat swój złożył. Alfred Potocki (syn) wybrany został większością 28 głosów przeciwko 18, które otrzymał Jan Dobrzański, były redaktor Gazety Narodowéj.

Nowy Sącz. Towarzystwo konstytucyjne pod prezydencyą p. barona Brunickiego w Sączu istniejące, zapowiedziało od 1 Grudnia r. b. niemiecki dziennik pod nazwą «Galicyjska Centralna Gazeta» (*Galizisches Zentral Blatt*) z godłem «z prawem i prawdą.» Głównym redaktorem jest Dr. Grimm znany ze swéj odpowiedzi Doktorowi Hammer ogłoszonéj gazetami w obronie biurokracyi galicyjskiéj. Współpracownikiem głównym jest p. sekretarz Nitribitt. Jakkolwiek temu pismu przyznać należy wielką wyrazistość politycznej barwy, trudno jednak odgadnąć, czyli poważnym, czy też humorystyczno-politycznym chce być dziennikiem. Dowcipna sprzeczność między godłem a treścią statecznie w programie i znanych dotąd numerach przeprowadzona, tudzież urzędowa dykcya obok wesołych wymysłów, mówi za ostatniem.

Kromieryż. (z koresp.) Słychać tutaj, że Kroaci pomimo wezwania ze strony Czechów, nie myślą wysyłać swych deputowanych na sejm austryacki. Równie nie przyjęli zaprosin na kongres sławiański do Pragi. W ogólności powątpiewają tutaj, aby unia z Węgrami mogła przejść w zupełne zlanie się z innemi częściami monarchii; sądzą że po upokorzeniu partyi rewolucyjnéj pozostawioną będzie dla Węgier udzielna reprezentacya w Peszcie, i że tylko jedno ministeryum dla całej Austryi ustanowione zostanie, a takie postanowienie byłoby może najrosądniejsze. Drugie czytanie praw zasadniczych zapewne nie wywoła bardzo zaciętej walki, bo dopiero przy drugiej części konstytucyi, gdzie się toczyć

będzie sprawa o *federacyą*, lub *centralizacyą*, o sejm ogólny, lub o sejmy prowincyonalne, dwie, lub jednę izbę, o *veto* dla korony, pojawią się partye narodowe, a wtenczas sądze, że i Czesi staną w opozycyi przeciwko dzisiejszemu ministeryum.

Wiedeń 29. Grudnia. Według ogłoszonego w gazecie Wiedeńskiej sprawozdanie o stanie finansów césarstwa w roku zeszłym 1848, summa dochodów wyniosła 112,507,932 złr. m. k. rozchodów zaś 156,013,094 złr.; stąd okazuje się deficit w summie 43,505,162 złr. m. k.

— Wybrany niedawno na deputowanego wiédeńskiego b. minister niemiecki Schmerling, mianowany teraz pełnomocnikiem Austryi przy władzy centralnej Niemiec, oznajmił wyborcom swoim, że czasowa jedynie missya jego do Frankfurtu oddaliła go na kilka tygodni od obrad sejmowych w Kromieryżu; lecz po upływie tego czasu wróciwszy z Frankfurtu najczynniejszy udział w rozprawach nad konstytucyą wziąść zamierza. *(Kor. Austr.)*

Wiedeń 30. Grudnia. Gazeta Wiedeńska zamieszcza znowu nowe wyroki sądu wojennego. Teodor Ganz i Bartłomiej Hofstœtter obadwa za udział w powstaniu październikowem skazani zostali pierwszy na dziesięcioletnie więzinie i kopanie fortifikacyi, drugi na sześcioletnie ciężkie więzienie

---

Praga. W końcu Grudnia wypuszczony został z więzienia na Hradczynie jeszcze z czasów bombardowania Pragi, uwięziony tam Polak Badajewski.

Wiadomości zagraniczne.

Berlin 28. Grudnia. Robotnicy pod rozkazami ministerstwa handlu zostający otrzymali nakaz, aby wszystkie swoje czerwone horęgwie w ministerstwie złożyli, jeżeli jeszcze nadal chcą robotę i płacę od rządu pobierać. — Książe Pruski z familią zamieszkał znowu tutaj w swoim pałacu, któren w dniach marcowych stał się tak sławnym. Podobnie także Książe Albert od niejakiego czasu mieszka w Berlinie. Zaś król i królowa pozostaną jeszcze do 2. Stycznia w Poczdamie, a potem przeprowadzą się do Charlottenburg. —

---

30 Grudnia. Ministrowie Branbenburg i Mantueffel postanowili już jak mówią, usunąć się przed rozpoczęciem wyborów; zastanowiono się że te nazwiska przecież są niepopularne i łatwo wpłynąć mogą na niekorzystny dla rządu rezultat wyborów, a tém samém spowodować nową kollizyą między koroną a reprezentacyą narodową. O składzie nowego gabinetu tyle jedynie słychać, że b. minister finansów v. Bonin ma się nim zatrudnić, i obok prezydencyi w radzie objąć ministerium spraw wewnętrznych, a hr. Bülow min. spraw zagranicznych,

---

Paryż 26. Grudnia. Na początku dzisiejszéj sessyi zgromadzenia narodowego prezes rady ministrów p. Odilon Barrot wstąpił na mownicę i przemówił w te słowa:

«Obywatele reprezentanci, słyszeliście mowę prezydenta Rzpltéj, zasady jakie ona objawia są naszemi; też same przyjmujemy zobowiązania względem izby i względem Francyi. Obywatele reprezentanci, nieprzychodzimy tu przedstawiać wam ogólnego położenia Rzpltéj, takie bowiem przedstawienie musiałoby być niekompletne z powodu, że dopiero co objęliśmy kierunek interessów. Przychodzimy przedstawić wam tylko zasady które przewodniczyły utworzeniu gabinetu, a które wykażą zarazem drogę jaką sobie postępować zamierzamy.

«Ministrowie nie mogą już dzisiaj być poprostu wyrazem tego lub owego stronnictwa politycznego. Wybory 10 Grudnia objawiły w kraju jedność wszystkich umysłów, któréj rząd odpowiedzieć winien, i zastósować do niéj własne swoje ukonstytuowanie. Gdy wszyscy ludzie kraj kochający połączyli się w jednéj wspólnéj myśli, jedność ta wskazuje nam naszą politykę. Kraj cały i my z nim chcemy przedewszystkiem porządku, porządku nie tylko materyalnego ale i moralnego, porządku na ulicy równie jak w administracyi. (Oklaski). Rząd republikański nie pierwéj stale się ugruntuje we Francyi, dopóki niezamkniemy w kraju ruchu rewolucyjnego. Pierwszą myślą pierwszém staraniem gabinetu było uchronić porządek materyalny od wszelkiego zamachu, energia zdawała nam się być w tym względzie nietylko przezornością, ale nadto ludzkością. Chcieliśmy zapobiedz, wstrzymać samą myśl nieporządku. (Oklaski). Spodziewamy się oszczędzić krajowi konieczności utłumiania go,—konieczności przed którą wprawdzie władza nigdy cofać się niepowinna, lecz która jest zawsze dotkliwą ofiarą dla ludzkości i ojczyzny. (Oklaski).

«Po wstrząśnieniach przez jakie przeszło społeczeństwo, zabezpieczenie pierwszą jest jego potrzebą; trzeba żeby nareszcie odrodził się spokój; trzeba żeby z pokojem wróciło zaufanie w przyszłość; trzeba by można liczyć na dzień jutrzejszy i żeby kraj odzyskał za pomocą pracy rzeczywiste źródła bogactwa. Te szczęśliwe symptomata nie są już tylko nadzieją, ale zaczynają przechodzić w rzeczywistość. Rolnictwo, przemysł, handel, wiele ucierpiały; sama tylko zbiorowa potęga rządu pozostła na swojem miejscu; ona tylko mogła przyjść w pomoc tylu nieszczęśliwym. Siła wypadków zmusiła może władzę do wyjścia z roli normalnej, która jest jéj właściwą, teraz chwila nadeszła, gdzie wszystko wrócić musi do właściwego stanowiska. Zgromadzenie narodowe pojęło w rzeczy samej, że czas jest wrócić do prawideł surowej oszczędności. Gabinet poświęcający się tej missyi nic nie przesadza, ani żadnym też nieoddaje się złudzeniom. Nie chcemy przez to rozumieć, aby rząd nagle miał cofać swoją rękę tam gdzie ją rozciągnął. Wzywamy w pomoc ducha assocyacyi i siłę indywidualną, ale damy im popęd ze strony rządu, w miejsce bezpośredniego wpływu. Towarzystwo oddawna ma nieszczęsny zwyczaj rachowania na rząd zanadto. Ztąd to różnorodność urzędów, ta rozrzutność publicznych obowiązków, która podkopała a w końcu obaliła monarchią. Musimy zachować od tego Rzpltę, a stąd wynika obowiązek dla nas, aby uprościć administracyą i wprowadzić prawidła w miejsce samowoli. (Oklaski). Co się tycze stosunków rządu ze zgromadzeniem, niepotrzebuję przypominać trudności naszego położenia. Zastaliśmy rozpoczęte układy na wszystkie strony, musimy zachować się najostroźniéj; nie chcemy zwodzić kraju, i postanawiamy to tylko mu obiecywać, co będziem mogli dotrzymać; nigdy nie będziem używać słowa Francyi lekkomyślnie lub nierozważnie. Dążyć będziemy zawsze do załatwienia kwestyi bieżących na drodze pokoju; zdaje nam się iż tego wymaga interes Francyi i całej Europy. Lecz niepotrzebuję zapewniać was obywatele, że honor narodowy zawsze będzie jednym z pierwszych przedmiotów starań gabinetu. Chcemy nadewszystko ustalenia władzy. Przez ideę porządku niepojmujemy wcale stawiania zapory postępowi, lecz niezapomniemy nigdy, że głównym warunkiem wolności jest bezpieczeństwo. Tak ustalimy Rzeczpospolitę, otworzymy

drogę pomysłom szlachetnym i bronić będziem zarazem społeczności. Takie są wielkie zadania, którym się poświęcimy, nigdy nieuchybiajmy żadnemu. (Oklaski.)

Zaledwie pan Odilon Barrot zeszedł z mownicy, wstąpił na nią p. Ledru Rollin i zainterpelował ministeryum z powodu wyjątkowéj władzy wojskowéj jaką powierzyło jener. Changarnier. Rzeczywiście prawo o gwardyi narodowéj stanowi, że żaden czynny dowódzca armii lądowéj lub morskiéj nie może stać na jéj czele; tymczasem jen. Changarnier mianowany został jednocześnie wodzem naczelnym pierwszéj dywizyi wojska i naczelnikiem całéj gwardyj depart. Sekwany. Ministeryum więc co do téj kwestyi w zupełnéj jest opozycyi z ustawą; mimo tego, i mimo dość słabéj odpowiedzi p. O. Barrot, zgromadzenie bez względu na interpellacyą przeszło do porządku dziennego. Można powinszować nowemu gabinetowi tego pierwszego zwycięstwa, zwłaszcza w sprawie w któréj przecież legalność nie była na jego stronie.

---

27. Grudnia. Od kilku dni obiega pogłoska, że papież zamyśla opuścić Gaëtę i udać się do Civita-Vecchia; tymczasem dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera następujący list z Tulonu: Pospieszam donieść, że tu co chwila oczekują przybycia Ojca ś. i najświeższe doniesienia z Neapolu żadnéj pod tym względem nie zostawiają wątpliwości, zapewniając nawet, że papież wsiadł już w tym celu na statek *Friedland.* Ojciec ś. wysiędzie w hotelu prefektury, gdzie przygotowują dla niego pokoje zajmowane dawniéj przez książąt Orleańskich, za częstym ich pobytem w Tulonie. Władze tutejsze już się porozumiały względem sposobu przyjęcia Jego Świątobliwości.

Walewski ma być mianowany posłem w Turynie, p. Hieronim Bonaparte (syn) w Londynie, p. Bourqueney w Stambule, p. Montessuy w Wiedniu a p. Piscatory w Petersburgu.

(Ind. Belge.)

Medyolan 26. Grudnia. W skutek wiadomości o wypadkach węgierskich wzburzenie umysłów znacznie się tu uspokoiło. Trzy osoby u których znaleziono broń i oznaki narodowe, zostały wskazane na śmierć. Marszałek Radecki wydał wezwanie do wszystkich *nobili i signori*, którzy w ostatniém powstaniu nie mieli bezpośredniego udziału, aby do Medyolanu wracali, naznaczając im do tego termin, po którego upływie objęci będą w kategorii zbiegłych burzycieli konfiskatą zagrożonych.

Gazeta di Milano ogłasza uwiadomienie pełnomocnego césarskiego komisarza Montecuccoli z 22. Grudnia, w skutek którego wyprowadzanie koni i innego bydła pociągowego z Lombardzko-Weneckiego królestwa zakazane zostało.

W Medyolanie jeden tylko głos panuje, mianowicie że w ciągu trzech miesięcy przyjdzie do nowego wybuchu. Szczególniéj zwraca się uwaga tamtejszéj publiczności na wypadki wojny Węgierskiéj. Tu i owdzie pojawiają się oznaki narodowe, które w przeszłym roku poprzedziły wybuch powstania. Ulicę Corso di porta Romana, przezwano teraz Corso Gioberti, na cześć nowego ministra Sardyńskiego.

Wenecya. Krążyły tu głuche pogłoski o wykryciu spisku austryackiego, które spowodowało uwięzienie dowódcy zamku Malghera. Marszałek Radecki powierzył missyą uwiedzenia tego oficera pewnéj bardzo pięknéj kobiecie, która już przeciągnęła jednego wojskowego na stronę nieprzyjacioł. Piękność ta zawiązała stosunki z młodym oficerem, okazującym wiele gorliwości dla sprawy austryackiéj; ten przedstawił jéj, że Malghera w skutek porozumienia się z jéj komendantem, będzie łatwą do zdobycia. W dniu oznaczonym przez czcigodną syrenę Austryacy przybywają pod mury zamku, który zamiast roztworzyć swe bramy, przyjął ich gęstym ogniem kartaczowym.

Donoszą nam z Pawii, że skoro rozeszła się w tém mieście wiadomość o uroczystości, którą wojsko miało obchodzić wstąpienie na tron nowego césarza Austryi, niewidzialne ręce popisały po wszystkich murach te słowa: Śmierć nowemu tyranowi, Fraciszkowi!!! nie *Te Deum* ale *de profundis* zaśpiewać mu powinniśmy. Podczas nabożeństwa mnóstwo mieszkańców, zamiast do kościoła, wybiegło na cmentarz. Dnia 18go wieczorem było lekkie wzburzenie umysłów. Rząd przeszło stu akademikom polecił opuścić bezzwłocznie miasto.

Rzym 19. Grudnia. Tryumwirat Rzymski pod imieniem junty zawiązany, ukonstytuował się dziś wieczór. Składa on się z pp. Corsini, Galetti i Gamerata, i ma kierować interesami do chwili zwołania sejmu ustawodawczego. Zobowiązał się zwołać takowy w jak najkrótszym czasie.

Londyn 22. Grudnia. Dziennik *Morning Chronicle* pisze, że przybycie nadzwyczajnege posła austryackiego, któryby o wstąpieniu na tron nowego Césarza Austryi urzędownie dwór Londyński zawiadomił, dla tego dotąd nie nastąpiło, że najprzód oznajmienie to przy dzisiejszych stosunkach jest szczególniej ważne; powtóre, że odjazd Dietrichsteina okazuje potrzebę mianowania zwyczajnego i nadzwyczajnego posła, którego to poselstwa, gdy Wessenberg nie chciał się podjąć — książe Paweł Esterhazy, który już przez 27 lat poprzednio poselstwo w obydwu tych charakterach w Londynie sprawował — pewnie zjedzie.

Tenże sam dziennik o rezultacie pośrednictwa w sprawach Sycylii tak mówi: Angielski i francuzki poseł nalegali, *aby Sycylia własne wojsko otrzymała.* Rząd Neapolitański zgodził się na wszystkie inne punkta, na ten tylko jeden przystać nie chce.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ceny targowe Tarnowskie z dnia 2. Stycznia 1849.

Korzec przenicy 5 Złr. 20 gr. — Korz. żyta 4 Złr. 6 gr. — Korzec jęczmienia 2 Złr. 44 gr. — Korzec owsa 1 Złr. 24. — Korzec grochu 5 Złr. 8 gr. — Korzec ziemniaków 1 Złr. 32 Centnar siana 40 gr. — Centnar słomy 28 gr. — Sąg lasowy drzewa twardego 6 Złr. 30 gr., miękiego 4 Złr. 30 gr. Mon Konw.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca,

Karol Wilczyński.

W TARNOWIE, drukiem Rudolfa Minka dzierżawcy drukarni wdowy Karnstaedt.